

Pismo to wychodzi we Środę i w Sobotę, kosztuje 15 czeskich na kwartał, porto frei. Dostawać go można na każdej stacyj pocztowej, gdzie należy złożyć smarę na kwartał wyraźnie oznaczoną.

Bytom, dnia 29. Października Na kilka godzin przed rozpoczęciem posiedzenia klubu Narodowego, obiegały różne bajdy i wieści, a mianowicie: że strzelcy mają klub rozpędzać. Przekonałście się oczywiście że gadania te były tylko bajkami, bo choć nader licznem było zgromadzenie, jednak nie się podobnego niestało. Działamy jawnie, pragniemy porządku i pokoju, prawo gromadzenia się jest nam przez Rząd nadane, jak skoro więc zgromadzenia klubu nie przekroczą praw tych nam nadanych, jak porządku a z miłością pokoju odbywać się będą, włos z głowy naszej spaść niepowinien. Bajdy podobne rozgadują tylko źli ludzie, ludzie tacy co to między Was puszcza-ją różne druki do niespokojności podmawiające. Gdy druki takie do rąk się waszych dostaną, przyniescie je na klub, a wtedy je wszyscy spolem rozważymy, i jeśli będą dobre a pożyteczne to iem ucha damy a jak złe, to je spalimy i za złe w piśmie naszym ogłosimy. Otóż na drugim posiedzeniu klubu narodowego, w sali Briegera w rynku o godzinie 4 popołudniu w Niedzielę uradzo-no: aby wyznaczeni Członkowie, napisali do Xiędza Szafranka prozbę, aby raczył zdać klubowi jako zgromadzeniu Walmanów (Oborców) sprawę z tego co zrobił dotąd dla dobra ogółu na Seimie Berlińskim, jakoteż napisanie podobnej pro-zby do Deputowanego Mildnera, żądając wreszcie od tych deputowanych aby objawili: jakie ich jest zdanie względem przyszłego Seimu, czyli ten ma być jedno lub dwa izbowem, to jest o jednej lub o dwóch komorach. Poczem jeden z górników wniósł rzecz o interessach górniczych (Bergmań-skich) co jednak do przyszłego posiedzenia odro-czonem zostało. Nakoniec przystępowali do klu-bu nowi Członkowie i na listę się zapisywali — Życzyćby należało aby i inne wsie i miasta podo-bne u siebie narady odbywać mogły, bo lepiej po-mała, zgodnie, przy pomocy Boga, radzić o sobie i pomagać sobie wzajemnie, aniżeli dać się złym ludziom do niespokojności i nieporządku namawiać.

### Uwiedomienie.

Chcąc doprowadzić do skutku projektowane przez P. Lompę Toworzystwo pragnącdać mu obszer-niejsze pole działania, przeto zapraszają się co ulego wszyscy, którzy bądź mową, bądź pismem, bądź datkiem, bądź czemkolwiek narodowość Szlązka wspierać pragną. Zapraszamy więc na zjazd do Bytomia w d. 12 Listopada b. r. do mieszkania Naucz. Smółki w klasztorze, o godzinie 1 w południe.

Bytom, d. 22 Października 1848.

K. Kosicki. Smółka Mierowski

Raciborze. Mięszkańcy miasta i okolicznych gmin podpisali nader licznie, petycją do seimu berlińskiego o uznanie praw narodowości polskiej

### Królestwo polskie.

Krakowskie pismo „Jutrzenka“ ogłasza długą listę imion tych nieszczęśliwych Polaków, co jako męczennicy padli pod knuty, tego nieprzyjaciela rodu ludzkiego, Mikołaja Cara Rossyi. Podajemy tu imiona tylko niektórych: August Karasinski wzkazany na tysiąc pałek i dwunasto letnie ciężkie roboty na Syberyi. Szymon Tokarzewski i Michał Korzeniowski po pięć set pałek i dziesięcioletnie ciężkie roboty na Syberyi. Benedykt Kosiiewicz tysiąc pałek i na Sybir. Józef Budnicki na Sybir na całe życie Ludwik Mazaraki podobnie, także Aloiz Wenda. Ludwik zaś Sobolewski odebrał dwa tysiące pięć set pałek i na 20 lat na Sybir. Niektórzy z tych niebyli nawet rodem z królestwa, ale przez łaskawe władze z przyjaźni Mikołajowi zostali wydani, tak Mazara-ki, Wenda, byli rodem z Krakowa a przez Rząd pruski zostali wydani. Kosiiewicz zaś był rodem z Poznańskiego, ale za to że książki pruskie do Polski podawał, tak sroga kara go spotkała. — Ile to już krwi polskiej spłynęło pod knutem Cara! a przecież ten potwór tak umie złudzić i zdurzyć nieoświeconych polskich chłopów, że ich słyszycie mówiących; „Niech się święci panowanie dobro-



go Mikołaja! Właśnie odebraliśmy list z królestwa następny: W Polsce cicho jak w grobie, ani słówka o zaburzeniach obecnych jeden drugiemu udzielać niemoże, bo wimy że w Warszawie jest Cytadela do której piwnic za lada słówko dostać się można. O tych wielkich massach wojsk o jakich gazety polskie głoszą, wcale tu niewimy bo owszem wojska rosyjskiego wcale niewiele. Dnia 16 tego miesiąca odbył się w całym kraju rekrutunek, w nocy jak złodzieje zabrali w sałdatty ojców od żón i dziatki — Od początku tego szkolnego roku tylko szlachcie pozwalają chodzić do szkoły, a chociaż nie jeden z niskiego rodu i skończył jaką klasę już dalej uczęszczać nie może. Car chce lud w ślepotie utrzymać, aby go lada czem zadowolnić.

Wiedeń. Cesarz wydał manifest: że seim wiedeński ma przestać do 15 Listopada, a od tegoż dnia ma się przenieść do Czech do Kromierzera i tam obrady rozpocząć. Cesarz prawie jakby drugą stolicę w Ołomuńcu założył bo nawet nowych ministrów potworzył i z nimi obraduje. Wojska w ciągłym są ruchu, a w Tarnowie w Galicyi półk wojska Austriackiego co się zwie Deutschmeister chciał gwałtam iść na pomoc Wiedniowi, ale go drugie wojsko zatrzymało i rozbroiło. Tak więc Sławianie idą przeciw Sławianom. Niemcy przeciw Niemcom. Wojsko przeciw wojsku, bo jedni w Wiedniu bronią wolności niemieckiej, a drudzy co idą na Wiedeń biją się za całość Anstryjackiego państwa i Cesarza. Wszystko to pochodzi z tąd że Austrija jest tak jakby ow dom w którymby w jednej izbie mieszkali: Żydzi, Niemcy, Turcy. Francuzi i różne wędrowce. Tak też jest w Austrii którą składają: Czesi, Węgry, Polacy, Serby; Kroaci, Russini, Żydzi, Szlązacy, Morawiaki, Tyrole, Włosi i Niemcy a te wszystkie narody mają jeden Rząd który trudno aby wszystkim dogodził gdy Niemcom daje pierwszeństwo, wolność przytulnia.

Dnia 25. Października. Lud Wiedeński gotów zginać z zwyciężyć. Windiszgrec ów co to wlecie haniebnie bombardował i mordował w Pradze; ma daną zupełną moc od Cesarza do zrobienia z Wiedniem co mu się podoba. Studenci Wiedeńscy utrzymują lud w wojennym zapale, a nawet wydali odezwę iż jeśli rozpoczęta walka i bombardowanie Wiednia dłużej się pociągnie, spalą tron cesarski na publicznym placu, bo taki Cesarz nie może się Ojcem ludu nazywać, który za lada poruszką ucieka ze stolicy za dziesiątą granicę!

Dnia 26 Października. Walka jeszcze trwa ciągle i już tuż pod samo miasto posunęli się oblegający Wiedeń. Windiszgrec wydał znów odezwę do mieszkańców Wiednia iż żąda: aby mu oddano polskiego generała Bem i Dra. Schitte, i oświadcza iż każdy właściciel domu w którym się powstańcy znajdują dom swój będzie miał spalonym a sam surowej ulegnie karze. Każdy złapany z bronią ma być rozstrzelany. — Wiedeńczycy za odpowiedź na tę odezwę naznaczyli 2 tysiące dukatów za głowę Windiszgreca, a pieniądze te zapłaci Dr. Schitte. Dowódca gwardyi Wiedeńskiej wydał znów odezwę iż każdy który nie weźmie broni dla ocalenia Wiednia będzie rozstrzelany.

Dnia 27. — 28. Października. Nieprzestanne strzały z armat, wojsko już posunęło się pod same przedmieścia, zabrało już nawet kilka barykad, prater i smętarz Szele. Nie zgadzają się jednak wiadomości względem ogromnego i pięknego przedmieścia Leopoldstadt, jedne bowiem donoszą że to przedmieście mają jeszcze Wiedeńczycy a inne że już w rękach wojska. Wieczór tegoż dnia Windiszgrec rakietami (Brandraketen) zapalił przedmieścia. Francuzi w Wiedniu mieszkający wraz z posłem francuskim opuścili Wiedeń, wracając do ojczyzny. Młyn parowy nad Dunajem spłonął uratowano jednak 20 tysięcy centnarów maki, gdyż 200 studentów dopiero wtedy ten młyn opuściło jak uratowano co było można. Kanonierzy Wiedeńscy strzelają bardzo wybornie, na żywności też we Wiedniu dotąd nie zbywa. a generał Polski Bem urządził składy z których żywność rozdaje. Zbroinych liczą w Wiedniu do 15000 którzy mają wszelkie zaufanie w owym polskim generale. Węgry 10000 wojska i 24000 pospolitego ruszenia (Landsturm) maszerują na pomoc Wiedniowi, ale Cesarz wysłał wojska do kraju Węgierskiego, aby szarpiąc ich w Ojczyźnie, temu wymarszowi przeszkodzić. Położenie wojska Cesarzskiego, jak piszą gazety, jest bardzo smutne gdyż żołnierze o zwycięstwie powątpiewają, a więc przy pierwszej sposobności gotowi są z Wiedeńczykami się łączyć, nadto chorują bardzo na krwawą biegunkę. (Ruhr) Seim ogłosił iż ani nie ma prawa ani chęci stósować się do woli Cesarza, aby się miał z miasta wydalić.

Wiadomości ostatnie donoszą iż 29 i 30 b. m. bitwa trwa ciągle. — Wiedeń w płomieniach a 31 miał być wzięty lecz, jeszcze niepewno.

Ołomuniec. Chłopi zwani Hanakami przychodzą do Cesarza z kilka łokci długimi placzkami,



upadają mu do nóg i dziękują, że do nich przyjechał. Szlązacy jednak Austriacy nie są tak uniżeni, owszem uzbrajają się w Bielsku i Cieszynie aby iść na pomoc Wiedniowi.

Berlin. Cały Berlin, równie jak i Wrocław zdali się zupełnie zapomnieć o sobie, a oczy wszystkich obrócone są na Wiedeń, bo od rozstrzygnięcia tej sprawy niemało zależeć będzie. Frankfurt też zajmuje się pojednaniem Wiednia z Cesarzem. Na ostatnich posiedzeniach seimu Berlińskiego obradując o stosunkach Chłopów do Panów odczytują przesłane im od dawna chłopskie petycje.— Slachetwo skasowane, tytuły zakazane.

Galicya. Poznały to już wszystkie stany ludzi że: czego jeden człowiek dokazać niemoże, tego dokazą ludzie zawiązani w Towarzystwo.— Liga polska, zawiązana w poznańskim już prawie we wszystkich miastach polskich pod pruskim Rządem będących (procz Szlązka) ma swe Towarzystwa, które łączą się razem przez główny zarząd Ligi w Berlinie istniejący.— W Galicyi też już niemało powstało Towarzystw, a między innemi zasługuje na uwagę: Towarzystwo Urzędników prywatnych we Lwowie. Towarzystwo to składa się z tych ludzi którzy mieli obowiązki w gospodarstwach możnych panów, przedtem nim ciż Panowie darowali państwu. Teraz więc ci urzędnicy niemieliby sposobu wyżywienia się, ale zawiązani w Towarzystwo, wzajemnie sobie pomagają. Wydają oni nawet bardzo pożyteczne pismo pod nazwą „Urzędnik prywatny“ które na pocztach prenumerować można za 13 Czeskich kwartalnie. Oprócz tego Towarzystwa istnieją jeszcze w Krakowie Towarzystwo Narodowe, Towarzystwo naukowej pomocy, wreszcie Towarzystwo opiekujące się oświatą i interesem Żydów.

Lwów. Gwardya polska w tém mieście uzbroiła się na stopę wojenną, a rzemieślnikom rozdano halabardy.

### Spomnienie Maksymiliana Sułkowskiego.

Niedawno czytaliśmy w gazetach o śmierci Maksymiliana Sułkowskiego dziedzica Słupny pod Mysłowicami.—

Znając nieboszczyka mam sobie za obowiązek sumienia obszerniej nieco spomnieć o Nim; aby dowieść o ile serce prawdziwie polskie przy szczerzej a silnej woli może się oprzeć wpływowi obcemu.

W skutek polecenia Franciszka I. Cesarza Austrii porwano małego jeszcze Maksymiliana, i wbrew woli matki przewieziono z Bochni gdzie był polskie rozpoczął szkoły, do Wiednia. Tam otoczony Niemcami, oddzielony od wszystkiego co polskie, był uczynny i kształcony na niemieckie książętko. Ziarno to płonące znalazło rolę w sercu jego, nieraz mi powtarzał: „wydarli mi Ojczysty je-

zyk, serca zniemczyć niezdolali, ono pozostało polskie.; A nie byłoby szczere słowa, bo to co mówił czynem stwierdzał.

Popytajcie w Wiedniu: szczegóły śmierci Jego, umarł jak przystało na obrońcę swobód ludu, na Polaka z orężem wręku na czele powstańców leżał przy arsenałach. Przepowiedział sobie swój koniec; gdy wyjeżdżał do Wiednia pytałem go kiedy wróci? rzeki mi: mein Schauplatz ist das Schwerdt in der Hand.“ (moje pole działania jest oręż w ręku)

Bracia Szlązacy! Wam niewydarto jeszcze języka waszego, jesteście Polakami mową, bądźcież Polakami sercem; Bierście przykład z poległego Sułkowskiego i zmoviecie: wieczne odpoczywanie daj mu Panie, a światłość Twoja niechaj mu świeci na wieki!

Ne pierwszy to raz krew polska zbrzyzdzała mury Wiednia,— i czemuż nam Niemcy płacą? rzecią galicyjską, lecz mniejsza o to. Wszelka sprawa tócząca się o wywalczenie swobód ludu jest naszą sprawą zarazem, współdziałając w niej nasz popieramy interes. Ludom się oczy otwierają, ujrzą, że to chybłość ich starych, despotycznych rządów budziła nienawiść plemion, i bratnie sobie podadzą okłonie. Wszak i Kościuszko walczył o swobody Ameryki! Wolne narody tylko w Bratnim związku żyć mogą.

z —

### Klasztory zniesione w Szlązku.

(Dalszy ciąg)

#### B e n e d y k t y n i.

##### 1. w Dobrem polu (Wahlstadt.) pod Legnicą.

Kościół i klasztor a nawet cała osada wzięły swój początek od sławnej bitwy z Tartarami tu dnia 9 Kwietnia 1241 stoczonej, albowiem Ś. Jadwiga na tem samem miejscu, na którym ciało zabitego jej syna, walecznego Hynryka II. znalazła, (którego między poległymi po sześciu palcach u lewej nogi poznała) kaplicę wystawić dała, około której zaczął się wioskę zabudowano. Roku 1703 kupieli Benedykteni klasztor Braunau w Cechach i państwo Dobre pole i wystawili kościół i wspólny klasztor.

Dobra klasztora były aż do roku 1810 Dobre pole, Zimna woda, Szonow, Wicharów, Strachowice.

Gmach klasztoru zamieniono na kaszary kadetów, kościół został parafialnym, dawniejszy kościół z kaplicą Ś. Jadwigi posiadają ewangelicy.

#### Benedyktynki w Liebenthal.

Fundatorką klasztoru była Judyta właścicielka tego państwa, które je klasztorowi darowawszy, pierwszą jego ksienią została. Dobra klasztorne



były miasteczko Liebenthal, Krzywa Olsza i (18 innych pomiędzy którymi Osiek w narzecza Wendów: Wesek, Schmottselfen (niegdyś Maciejkowice) Pszy zmiesieniu klasztorów uprosiła sobie owoczesna ksieni Barbara u króla łaskę, że z zgromadzeniem swem pozostać mogła, z dozwoleństwem przyjmowania nowicyuszek i zakonnic z innych klasztorów, dla czego się też klasztor ten centralnym nazywa. Zakonnice utrzymują szkołę dla panienek

### Benedyktynki w Legnicy

miały klasztor tu byłych Dominikanek założony przez księcia Bolesława Łysego r. 1277. Dobra ich były: 1. Labanty, 2. Bebrów, 3. Pancin, 5. Złotniki, i inne, Podług innego podania były tu Benedyktynki r. 1048 przez Kazimierza króla polskiego wprowadzone. Klasztor dla Benedyktynek fundowała księżna Beatryca. Dobra jego były: 1. część starego Strzygowa, 2. Piekary, 3. Murów, 4. Część Stanowic, 5. Jaroszków, 6. Księża Wieś.

d. c. n.

### UWIADOMIENIE

Gdy już to z nieprzychylności do polskiej oświaty niektórych urzędów pocztowych, już to iż Redakcyje pism galicyjskich i krakowskich, nie poczyniły kroków do układów z urzędami pocztowymi pruskimi a przeto ich Dzienniki na listach pism polskich zamieszczonemi nie są, upraszamy więc też Redakcyje aby dla dobra ludu szlązkiego zechciały ułatwić prenumeratę swych pism na pocztach pruskich. Przyczem nadmieniamy Redakcyi Gazety polskiej i poznańskiej Wielkopolanina, iż wiele urzędów pocztowych na Szlązku nie chce przyjmować przedpłaty na też pisma.

Redakcyja Dziennika.

### Granice mowy polskiej w Szlązku Pruskiem.

W dziele narodopis słowiański Szafarzyka opisana jest linia narzecza polskiego w całej jego obszerności. Tu zaś chcemy ją dla rodaków naszych o ile można tak podać jak się w Szlązku naszym ciągnie. Zaczawszy od Wrocławia podaje nam tu Szematyzm duchowieństwa katolickiego na rok 1846 liczbę parafian polskich do parafii Ś. Krzyża należących, 120.

Będziec ich daleko więcej, licząc do nich żołnierzy, studentów i wielu oraz po niemiecku mówiących. Idąc nad Odrą i mijając z niemcoone już wsi Swojec i Dobrzykowice, przychodzimy do

Cędołów. Mówią tam jeszcze wszyscy starzy ludzie po polsku. Muszą atoli kazań niemieckich słuchać, lubo za polskimi gorąco pragną. Raz przeciw Cędołów mówią w wsi Scirn, nad samą Odrą, niemal wszyscy mieszkańcy po polsku. Dalej w Mieleszycach także. W szkole ich uczą dzieci tylko po niemiecku. W Łaskowicach bywają jeszcze w kościele protestanckim, lecz niekiedy niedzielę kazania Polskie. Idźmy przez wsi Żródłowice, Wielkie i małe Miłoszyce, Posadowice, minawszy miasto Bierutów, postępujemy ku Miastu Twarda góra, znajdziemy tu jeszcze przeszło 2000 parafian polskich ewangelickich.

Wstąpmy do Powiatu Trzebnickiego a znajdziemy tu w parafii Bukowickiej dusz 1300 polskich; w parafii miasta powiatowego Mielicze jeszcze 130; w Goszczu pow. Sycowskim 3886; postępujemy przez Miedzybórz, do Sycowa i Bralina, z tamąd nad granicą Wielkiego Xięstwa Poznańskiego przez Rychtal do Byczyny i do Gorzowa, nad samą granicą Polską obok Oleszna i Lublina do Woźnik, Bytomia, Mysłowic, Bierunia, Psz. zyny; z tamąd nad granicę Szlązka Austriackiego do Bogumina. Opuściwszy większą część ziemianego powiatu Głupczyckiego, udając się na Krapkowiec, Sudzice, Kietór, Baborów, i Prudnik, a idąc mimo Scinawy, Białej, Niemodlin, i Szargoszcu, przychodzimy ku Brzegu i Olawie a nad Odrą zaś do Wrocławia, z kadeśmy wysli gdzie jeszcze w kościele Ś. Chrystoła dla zboru ewangelickiego kazania polskie bywają. W powiecie Olawskim znajdziemy jeszcze wiele z niemieczonych parafii.

Bytóm, dnia 29 Października. Otrzymaliśmy uwiadomienie o piśmie polskim w Olesznie (Rosenberg) wychodząc mającym, Pismo to pod nazwą: „Telegraf“ według słów ogłoszenia będzie się zajmować „poleyszeniem wycwiczeniem i wynauczeniem ludu.“ Cieszymy się prawdziwie z ukazania się na Szlązku każdego nowego polskiego pisma, i Telegrafowi więc szczerzcia z duszy życzymy, pragniemy jednak żeby pismo to lepszą polszczyzną pisane być mogło. W uwiadomieniu bowiem oprócz kilkudziesięciu błędów ortograficznych znaleźliśmy wcale dla Polaków niezrozumiałą niemiecką polszczyznę. Mamy jednak nadzieję iż gdy Redakcyja nad Gramatyką polską popracuje, z czasem po polsku pisać potrafi. Pracujcie! a Bóg Wam w dobrem pomoże.